

Rumunia: rekonstrukcja rządu próbą uniknięcia klęski wyborczej

Tomasz Dąbrowski

6 lutego premier Rumunii Emil Boc podał się do dymisji. Oficjalnym powodem decyzji jest chęć zmniejszenia napięć społecznych, wynikających z cięć budżetowych i znaczącego zubożenia społeczeństwa. Nakłada się na to rozczarowanie rządzącą klasą polityczną, która nie radzi sobie ze zwalczaniem korupcji. Eskalacja niezadowolenia społecznego znalazła swój wyraz w antyrządowych protestach ulicznych, które trwają od połowy stycznia. Rezygnacja premiera Boca rozpoczyna proces przebudowy bliskiego prezydentowi Traianowi Băsescu koalicyjnego rządu, tworzonego przez centroprawicową Partię Demokratyczno-Liberalną (PDL), Demokratyczną Unię Węgrów w Rumunii (UDMR) oraz centrolewicową Rumuńską Narodową Unię na rzecz Postępu (UNPR). Prezydent Băsescu po konsultacjach z ugrupowaniami reprezentowanymi w parlamencie powierzył misję tworzenia rządu szefowi Służby Wywiadu Zagranicznego (SRI), byłemu ministrowi spraw zagranicznych Mihaiovi Răzvanowi Ungureanu. W formowanym przez niego gabinecie dotychczasowi ministrowie z ramienia UDMR i UNPR mają zachować stanowiska, wymienieni mają być natomiast wszyscy ministrowie z PDL. Głosowanie wotum zaufania dla rządu Ungureanu ma zostać przeprowadzone najpóźniej 16 lutego. Do czasu zatwierdzenia nowego gabinetu funkcję premiera pełnić będzie minister sprawiedliwości Cătălin Predoiu.

Komentarz

- Główną przyczyną głębokiej rekonstrukcji gabinetu jest chęć odbudowania społecznego poparcia dla koalicji rządowej. Dalsze sprawowanie urzędu premiera przez Boca, powszechnie kojarzonego z bolesną dla społeczeństwa polityką cięć budżetowych, byłoby wizerunkowym balastem dla PDL i groziło druzgocącą porażką w tegorocznych wyborach: samorządowych (czerwiec) i parlamentarnych (listopad). Partia PDL według sondaży może obecnie liczyć na poparcie około 11% wyborców. Oznacza to ponadtrzykrotny spadek w porównaniu z sytuacją sprzed czterech lat, gdy centroprawicowa partia na czele z premierem Bokiem obejmowała władzę. Niskie poparcie społeczne pogłębiło napięcia w PDL, której przedstawiciele w ostatnim miesiącu otwarcie zaczęli krytykować premiera.
- Desygnowanie Mihaia Răzvana Ungureanu na premiera oznacza utrzymanie bezpośredniego wpływu prezydenta Băsescu na rząd. Ungureanu od czasu pełnienia

funkcji szefa dyplomacji w liberalnym rządzie Călina Popescu-Tăriceanu (2004–2007) jest uznawany za bliskiego i zaufanego współpracownika prezydenta. Jednocześnie nie ma on silnego poparcia wewnątrz partii PDL. Jego nominacja jest zgodna z prowadzoną przez prezydenta Băsescu polityką osłabiania głównych przywódców partyjnych w PDL, która wynika z ambicji pozostawiania jedynym liderem ugrupowania rządzącego.

- Parlament najprawdopodobniej szybko udzieli poparcia gabinetowi Ungureanu. Koalicja rządowa cieszy się bowiem niewielką, ale stabilną większością w Izbie Deputowanych i Senacie. Koalicyjne ugrupowania obawiają się przyspieszonych wyborów parlamentarnych, gdyż poparcie dla nich utrzymuje się na rekordowo niskim poziomie. Do wyborów dąży natomiast opozycja, którą tworzy wspólny blok Partii Socjaldemokratycznej (PSD), Partii Narodowo-Liberalnej (PNL) oraz Partii Konserwatywnej (PC). Dotychczasowe działania opozycji, m.in. wielokrotnie zgłaszane wota nieufności, bojkot prac parlamentarnych czy też próby rozbicia koalicji rządowej, nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Przyspieszonych wyborów parlamentarnych nie można jednak wykluczyć, gdyby jedna z partii koalicji rządowej zyskała dobry wynik w wyborach samorządowych i chciała rychło powtórzyć ten sukces na szczeblu ogólnokrajowym. Zarazem prawdopodobna jest modyfikacja dotychczasowej, oszczędnościowej polityki rządu, mająca na celu poprawę notowań ugrupowań koalicyjnych.